

Sprawy wewnętrzne przydatne i nieprzydatne

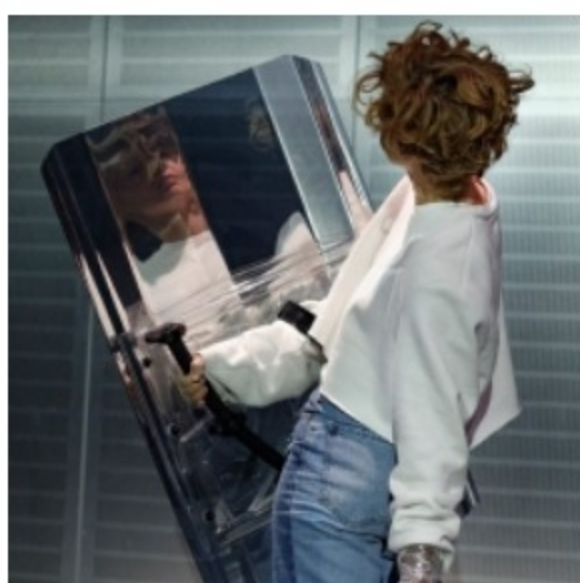
National Affairs. Sprawy Wewnętrzne, koncepcja i choreografia Iza Szostak, Fundacja Burdąg, Centrum w Ruchu, Maat Festival, Nowy Teatr w Warszawie



PIOTR OLKUSZ

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UL, redaktor miesięcznika „Dialog”.

AA A



Fot. Bartosz Górka

Tytuł spektaklu – *National Affairs. Sprawy Wewnętrzne* – wyświetlony zostanie w ostatnich minutach na ścianach sali. Jego czcionka, jak z winiety „Times’a” czy „Le Monde”, zasugeruje zupełnie wprost, że to, cośmy oglądali przez ostatnią godzinę, choć rzadko kiedy bezpośrednio, to jednak odnosiło się do spraw bieżących, gazetowych, dzisiejszych. Dwie tancerki, trzy roboty, kilka rekwizytów i opowieść koniec końców dzisiejsza.

W towarzyszącej spektaklowi zapowiedzi na stronie Nowego czytamy, że: „Ciało wytwarza przestrzenie ryzyka i zagrożenia. Samo siebie podważa. Jest procesem. Aktantem. Działa. Określa się poprzez efekty i afekty, które wywołuje. Proces osobliwej komunikacji ze światem zaczyna zawsze od siebie: wystawia się, jest niepokorne, nieustannie konstruuje się i rewiduje, dekonstruuje i konstruuje na nowo” – poetyka wypowiedzi, jaka często towarzyszy tańcowi, choć niekoniecznie zbliża nas do samego przedstawienia. W *National Affairs* dwie tancerki, Julia Stawska i Iza Szostak, nie wytwarzały ryzyka czy zagrożenia, choć przecież rezygnowały z bezpieczeństwa, które niesie ruch wyestetyzowany bądź ilustracyjny. Zwykle niebezpiecznie blisko podłogi, oparte niekoniecznie na stopach – często na plecach czy tułowiu – szukały sposobów uruchamiania ciała. Nierzadko z wyłączeniem jednej jego części, z zablokowaniem jednej ze stóp, czasem spajając się ze sobą, by silniej jeszcze poddać się prawom grawitacji. Z niejaką nadzieją czekały na te momenty, w których zsynchronizują ruchy, szukając w tej anonimowości nieindywidualnego, bo skopiowanego gestu, jakiejś namiastki bezpieczeństwa. Czy to odwrócone od siebie, czy to kryjąc się w ciemnym, plastikowym worku z folii, pozostawały jednak w dziwnej łączności ze sobą – jakby odnajdując wzajemną relację dzięki innej naturze tego, co je otaczało. Trzy roboty kontrolujące przestrzeń wokół nich w serii monotonnych, mechanicznych ruchów wystarczyły, by kreślić biegun opresji – by tworzyć porządek z innego, silniejszego układu.

I właśnie ten obraz – kontrastu między dwójką ludzi a zespołem maszyn jest najsilniejszym, jaki pozostaje we wspomnieniach po spektaklu. Agresja tej relacji nie jest fizyczna, nie dochodzi do starcia frakcji – opresja rodzi się z potencjalności zagrożenia, ale i z niemożności pogodzenia dwóch rzeczywistości. Pierwszej – zagubionej, niedoskonałej, oddychającej, i drugiej – choć „skądś sterowanej”, to przecież zadziwiająco samowystarczalnej, pewnej swego, wyspecjalizowanej.

Bo w tym przedstawieniu dochodzi do dziwnego spotkania tego, co „istnieje po coś”, z tym, co funkcjonuje bez reguł użyteczności. Dwie tancerki nie odnajdą swojego uzasadnienia bycia w przestrzeni *National Affairs* – jakby uzasadnienie było właśnie tą prawdziwą „wewnętrzną sprawą”. Rozpoczną i zakończą przedstawienie tą samą pozycją, w której wyprostowane, zniemochomiale wpatrywać się będą w otwartą bramę. To, co działo się między początkiem a końcem, było próbą wyjścia z impasu opresyjnej normalności.

Zastanawiałem się nad powodem, dla którego Iza Szostak zdecydowała się wprowadzić do przedstawienia zestaw rekwizytów, dlaczego rezygnowała z eksplorowania jednego motywu. Bardzo szybko orientowaliśmy się, że każdy przedmiot na scenie zostanie wykorzystany raz, dla urody jednego obrazu, dla potrzeby jednego znaczenia. Pleksiglasowa tarcza, za którą chroni się policjant, gdy pacyfikuje demonstrację, cierpliwie będzie czekała na swoje wykorzystanie, by po jej minutowym najwyżej ograniu, znów leniwie opierać się o ścianę. Stos niezadrukowanych kartek polecty w powietrze w trwającym pół minuty powiewie powietrza, choć intrygował nas tak długo, że sama estetyka nie daje nam ukojenia. Wielki, nienaturalnie wielki, bochen chleba porośnięty brodawkowymi grzybami zostanie jedynie przesunięty po scenie, mniej więcej wówczas, gdy czytać będziemy wyświetlany napis o grzybach, które pojawiają się w skażonych miejscach pozbawionych innego życia – o grzybach łączących porządek nieożywiony z porządkiem organizmów żywych. Raz tylko będzie strzelanie do piramidy z kubków, raz tylko będzie to, raz tylko tamto. Spektakl zacznie się rozpadać na ciąg obrazów, małe etudy, których sekwencja nie będzie miała dramatyzmu. Szkoda, bo przedstawienie traci wówczas czystość, rozmiennając się na drobne, trochę nawet zawodzące tych, którzy czekali na symbole czy obrazy większej siły. I na dramaturgię.

A może ta jednorazowość jest jak najbardziej przemyślana? Zwłaszcza, że wielofunkcyjne okazują się tu wyłącznie ciała tancerek. Roboty, proste platformy jezdne wypożyczone od studentów Politechniki Warszawskiej, powstały pewno jako maszyny dowodzące umiejętności skonstruowania robota o określonych zdolnościach: zachowania równowagi przy poruszaniu się jedynie na dwóch kółkach, dużej zwrotności, wystrzeliwania przedmiotów. Tak jak elementy scenografii, są one twórcami wyjątkowo wąsko wyspecjalizowanymi. A może właśnie na tej specjalizacji polega ich opozycja wobec tego, co ludzkie? I może właśnie o takiej specjalizacji, jako głównej idei przyświecającej współczesnym państwom dążącym ponad wszystko do efektywności, zrobiła spektakl Iza Szostak? O specjalizacji narzuconej, odbierającej nam człowieczeństwo, a wpisującej w reguły nieustannej przydatności?

06-11-2017

Fundacja Burdąg, Centrum w Ruchu, Maat Festival, Nowy Teatr w Warszawie

National Affairs. Sprawy Wewnętrzne

koncepcja i choreografia: Iza Szostak

oprawa wizualna: Karolina Melnicka i Stachu Szumski

muzyka: Kuba Słomkowski

światło: Michał Głaszczka

konsultacje dramaturgiczne: Magda Ptasznik, Michał Grzegorzek, Anka Herbut

performans: Julia Stawska aka Girl Zonta, Iza Szostak, ZIPPER, Crawler, Edek

operatorzy robotów: Tomasz Gołaszewski, Dominik Skrzyppkowski, Mary Szydłowska

wydarzenie w ramach: Centrum w Procesie

premiera: 15.10.2017

TAGI: Iza Szostak, Warszawa, Nowy Teatr ,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)